

Jutrzenka

Bądź z serca pozdrowiona ojczysta święta mowo!

10
lat

JUBILEUSZOWY KONCERT
POLONIJNEGO ZESPOŁU

„WESOŁE BABCIE”

s. 4



ZDJĘCIE:
STOWARZYSZENIE „POLSKA WIOSNA W MOŁDAWII” (KISZYNIÓW)

KRONIKA POLONIJNA

Tak świętowaliśmy
Dzień Babci i Dziadka

s. 10-13

NIEZWYKŁA POLSZCZYŻNA

Co oznaczają *dziadkowie*?

s. 25

KLUB MĄDREJ SÓWKI

Wylosowano zwycięzcę roku 2024!

s. 24-25



1 stycznia 2025 roku Polska objęła przewodnictwo w Radzie Unii Europejskiej. Kadencja potrwa najbliższych sześć miesięcy.



Mając na uwadze szereg poważnych wyzwań, przed którymi stoi Unia Europejska, fundamentem działań polskiej Prezydencji w 2025 roku będzie bezpieczeństwo w siedmiu wymiarach: zewnętrznym, energetycznym, ekonomicznym, żywnościowym, zdrowotnym, informacyjnym i wewnętrznym. Dlatego też hasło towarzyszące polskiemu przewodnictwu w Radzie UE brzmi „Bezpieczeństwo, Europo!”.

JABŁKO

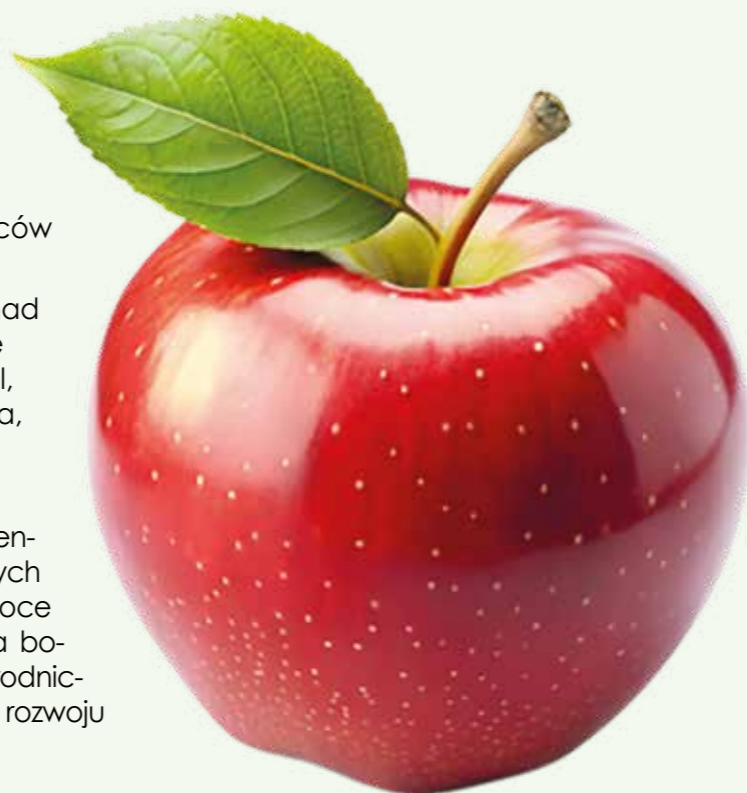
oficjalny owoc przewodnictwa Polski w Radzie UE

Uczestnicy wydarzeń w ramach prezydencji w Polsce i Brukseli będą częstowani polskimi jabłkami, które zostały wpisane do unijnego rejestru jako Chronione Oznaczenie Geograficzne. To unijny znak przyznawany produktom regionalnym wyjątkowej jakości o nazwie nawiązującej do miejsca, w którym są wytwarzane, i podkreślającej ich związek z tym miejscem.

Jabłko dla Polski jest owocem szczególnym i powodem do dumy.

- Polska jest największym producentem jabłek w Unii Europejskiej oraz 4. producentem tych owoców na świecie.
- Powierzchnia sadów jabłoniowych w kraju to 150 tys. ha.
- Udział jabłek w zbiorach owoców w Polsce wynosi ok. 80proc.
- W kraju zarejestrowanych jest ponad 70 odmian jabłoni. Najpopularniejsze to: Idared, Jonagold, Szampion, Ligol, Golden Delicious, Red Delicious, Gala, Gloster, Lobo i Cortland

Polskie sadownictwo oferuje konsumentom duży wybór owoców o znakomitych walorach smakowych. Krajowe owoce charakteryzują się wysoką jakością, a bogata baza surowcowa polskiego ogrodnictwa stwarza doskonałe warunki do rozwoju przemysłu przetwórczego.



nr 2 [290] 2025 r.

**Miesięcznik z kwartalnym dodatkiem
AFISZ POLSKO-MOŁDAWSKI**

Ukazuje się od listopada 1996 r.
Zarejestrowany 2 maja 2007 r.
w Ministerstwie Sprawiedliwości
Republiki Mołdawii

Adres do korespondencji:
Redakcja „Jutrzenki”
skr. poczt. 983
MD-3101 Bălți MOLDOVA
e-mail:
redakcja.jutrzenka@gmail.com

www.jutrzenka.md

Redakcja nie zwraca materiałów niezamówionych, zastrzega sobie prawo redagowania i skracania nadesłanych tekstów, także odmowy publikacji bez podania przyczyny. Nie ponosi odpowiedzialności za treść zamieszczonych reklam i ogłoszeń. Poglądy i opinie zawarte w artykułach mogą być niezgodne ze stanowiskiem redakcji.

Redaktor naczelny
Helena Usowa

Zespół redakcyjny:
Wanda Burek
Elena Dudari
Anna Gaydamowicz-Mazur
Ala Klimowicz
Stefan Ladryk
Zofia Nieczaj
Anna Plutecka
Elena Pumnea
Tatiana Zalewska

Współpraca:
Natalia Barwicka
Jolanta Domek-Tobolska
Anna Dubiel
Alina Kovalenko
Aleksy Ladryk

Redaktor strony internetowej
Małgorzata Kiryłowa

Druk: Logo-Design, Chişinău

ISSN 1857-324X



W NUMERZE

- **Temat z okładki:**
– Polonijny Zespół Taneczny „Wesołe Babcie” 4
– Choć minęło 10 lat, to wciąż jesteśmy takie same... + fotorelacja 4
- **Rocznice.** 2025 Rokiem Milenium Koronacji Dwóch Pierwszych Królów Polski w Gnieźnie 8
- **Kronika polonijna.** Dzień Babci i Dziadka w ośrodkach polonijnych 10
- **Nowości.** „Polska Fala” w Gagauzji 13
- **Kartka z kalendarza.** 27 stycznia 1945 roku Armia Czerwona wyzwoliła niemiecki obóz Auschwitz 14
- **Na drodze partnerstwa.** Ekoaplikacja dla Zrównoważonej Turystyki w Republice Mołdawii 16
- **Fotorelacja.** Rajd rowerowy im. Jana Pawła II po Naddniestrzu 18
- **Aktualności.** „Rapsodia mołdawska” Mieczysława Wajnerberga w Sali Organowej w Kiszyniowie 19
- **Twórcy.** Mieczysław Wajnerberg – kompozytor trzech światów 20
- **Smacznego!** Polskie potrawy regionalne 21
- **Nowości.** Publikacja pokonferencyjna „Wychowanie” 24
- **Klub Mądrej Sówki** 24
- **Niezwykła polszczyzna** 25
- **Nowości.** Kryzys energetyczny dotknął naddniestrzańskie stowarzyszenia polonijne 26
- **Zakočaj się w Polsce.** Zamek w Nowym Wiśniczu 26

ZDJĘCIE NA OKŁADCE:

Zespół taneczny „Wesołe Babcie” z Kiszyniowa

Projekt finansowany ze środków
Ministerstwa Spraw Zagranicznych RP
w ramach konkursu Polonia i Polacy za granicą 2025



Publikacja wyraża jedynie poglądy autora/autorów i nie może być utożsamiana z oficjalnym stanowiskiem Ministerstwa Spraw Zagranicznych oraz Fundacji Pomoc Polakom na Wschodzie im. Jana Olszewskiego

24 stycznia 2025 roku w Rosyjskim Teatrze Dramatycznym im. Antona Czechowa w Kiszyniowie odbył się jubileuszowy koncert z okazji 10-lecia zespołu „Wesołe Babcie”. Było wzruszenie, radość, a przede wszystkim mnóstwo tańca!

POLONIJNY ZESPÓŁ TANECZNY „WESOŁE BABCIE”

Polonijny zespół taneczny „Wesołe Babcie” to wyjątkowa grupa seniorerek, zarażających swoją energią i pasją do tańca. 10 lat temu Wiktoria Królikowska zaproponowała członkom Stowarzyszenia „Polska Wiosna w Mołdawii” stworzenie własnego zespołu tanecznego. Celem było przybliżenie mieszkańcom Mołdawii tradycyjnych tańców ludowych różnych regionów Polski. I stało się! W ciągu tych lat zespół „Wesołe Babcie” prezentował polską kulturę i tradycje, występując nie tylko w Mołdawii, ale również w Polsce. Przez lata zmieniał się skład zespołu, ale jedno pozostało niezmiennie – miłość do tańca i radość, którą seniorki dzielą się z publicznością.

Zespół ma bogaty repertuar – od tradycyjnych tańców ludowych po nowoczesne choreografie. Pierwszym instruktorem i choreografem grupy była Swietłana Laptiacru. Obecnie zespół prowadzi choreograf Marta Madan.

Dzięki wsparciu Stowarzyszenia „Polska Wiosna w Mołdawii” uszyto wiele kostiumów dla zespołu, których przygotowanie dofinansowała Fundacja „Pomoc Polakom na Wschodzie” im. Jana Olszewskiego. Większość strojów „Wesołych Babć” szytych było przez mistrzynie ze stowarzyszenia, które mają umiejętności krawieckie.

Występy zespołu udowadniają, że wiek to jedynie liczba, a zarazem inspirują młodsze pokolenie do rozwijania pasji, prowadzenia aktywnego trybu życia i pielęgnowania polskich tradycji.

Alexei Bondarciuc

Choć minęło 10 lat, to wciąż jesteśmy takie same...

Kiedy 14 stycznia 2025 roku otrzymałam zaproszenie na koncert z okazji 10-lecia zespołu tanecznego „Wesołe Babcie”, wróciłam myślami do jego początków, do czasów, kiedy sama w nim tańczyłam. Refleksje i wspomnienia natchnęły mnie myślą, żeby napisać o tych początkach, o pełnych radości i humoru chwilach z życia jakże wspaniałych ludzi, których miałam możliwość poznać, zaprzyjaźnić się z nimi i współpracować.

Do Mołdawii przyjechałam we wrześniu 2014 roku jako nauczycielka języka polskiego skierowana przez ORPEG do pracy dydaktycznej w Kiszyniowie. O Mołdawii nie wiedziałam prawie nic. Nie miałam pojęcia, że jest to kraj tętniący życiem polonijnym, kraj ludzi ambitnych, pracowitych i bardzo upartych w dążeniu do realizacji wyznaczonych przez siebie celów. Przekonałam się o tym, poznając Polonusów ze Stowarzyszenia „Polska Wiosna w Mołdawii”. Ludzie skupieni w tej organizacji chcieli się wszystkiego dowiedzieć, chcieli wiele poznać i chcieli się dużo nauczyć. Interesowała ich polska kultura, tradycje i zwyczaje. Było widać, że nie poprzestaną tylko na planach, ale będą realizować postawione przed sobą zadania. Związała się więc grupa 12 kobiet, które pragnęły nie tylko zmieniać siebie, ale także swoje otoczenie przez swój mały wkład i dawanie przykładu, że wszystko jest możliwe, jeżeli tylko będzie się ciężko pracować i z uporem dążyć do obranego celu. I tak bez doświadczenia, bez zaplecza w 2015 roku powstał zespół taneczny „Wesołe Babcie”.

Panie nie miały dużo czasu na przygotowanie pierwszego występu, bo zaledwie kilka miesięcy. Pierwszym tańcem, który grupa zaprezentowała był kujawiak podczas Festiwalu „Polska Wiosna w Mołdawii” i był to pierwszy niespodziewany, ale jakże oczekiwany sukces! Jednak ten występ nie rozwiązał problemów lokalowych grupy, czy też braku pomocy choreograficznej. Ćwiczyły więc Panie wszędzie tam, gdzie była wolna sala i nigdy nie zrażały się trudnościami. Najważniejsze było nauczyć się kroków i nawet, kiedy trzeba było zebrać od członkiń zespołu trochę lei na wynajem sali, to żadna nie odmawiała.

Pamiętam, jak któregoś dnia do swojego mieszkania zaprosiła nas Larisa Michajłowna. Stawiałyśmy wówczas pierwsze kroki w tańcu flamenco. Zaangażowanie w opanowanie kroków było tak duże, że nie zauważyłyśmy, że ktoś dzwoni do drzwi. Jakież było nasze zaskoczenie, kiedy ujrzaliśmy w nich pana dzielnicowego, który przyszedł na interwencję z powodu rzekomego zakłócania spokoju sąsiadom. ▷

FOTORELACJA Z KONCERTU JUBILEUSZOWEGO ZESPOŁU „WESOŁE BABCIE”, działającego przy Stowarzyszeniu „Polska Wiosna w Mołdawii” /Autor zdjęć Mirosław Horyn/



Mołdawskie i polskie tańce narodowe częścią kultury Polonusów z Kiszyniowa





Zauroczeni flamenco



W jazzie tylko babcie!



Dynamiczne, ogniste, pełne zmysłowości i energii!

Nasze zdziwienie było niczym w porównaniu z wyrazem jego twarzy! Zobaczył bowiem kilka starszych kobiet, które w zamasztych spódnicach dziarsko wywijają nogami. Zapytał Larisę, co my tu robimy, a ona odpowiedziała mu, tak jakby to była najnormalniejsza czynność na świecie – Tańczymy! Pan policjant pytał dalej, dlaczego nie możemy tego robić w jakimś miejscu do tego przeznaczonym? Larisa odparła zgodnie z prawdą, że wszystkie jesteśmy emerytkami i nie stać nas na wynajmowanie sal tanecznych. Pan policjant, opuszczając mieszkanie pouczył nas, żebyśmy napisały odpowiednią informację do policji, aby uniknąć w przyszłości podobnych interwencji. Larisa, oczywiście, zgodziła się z funkcjonariuszem, jednak zaznaczyła, że w przyszłości będziemy nie tylko tańczyć, ale też śpiewać! Takie to były czasy! Pełne niespodziewanych zwrotów akcji i śmiesznych, nieoczekiwanych sytuacji.

Tak było 10 lat temu, a dziś, kiedy uczestniczę w koncercie zorganizowanym z okazji jubileuszu, kiedy patrzę na kunszt i profesjonalizm zespołu, kiedy słyszę o jego osiągnięciach i udziale w konkursach, wywiadach w TV, zajmowanych miejscach i sukcesach, to nie mogę uwierzyć, że ten projekt tak pięknie się udał! Dzięki ogromnemu wysiłkowi, nieustającej pracy, wylanym łzom i zapewne wielu wyrzeczeniom „Wesołe Babcie” mogą być dumne z tego, co osiągnęły.

Te niezwykle kobiety posiadają w swoim repertuarze tańce promujące kulturę polską, mołdawską, hiszpańską, cygańską i izraelską. Tańczą również tańce nowoczesne. Do każdego występu przygotowują piękne stroje i odpowiednio dobraną choreo-

grafię. Nawiązały współpracę ze Szkołą Flamenco w Mołdawii, której założycielką jest współpracująca z zespołem „Wesołe Babcie” Marta Madan.

Na koncert jubileuszowy zostali zaproszeni przedstawiciele Ambasady RP w Kiszyniowie, ambasador Tomasz Kobzdej i konsul Magda Arsenicz. Ambasador w krótkich słowach powitał wszystkich zebranych i wyraził podziękowanie za działalność zespołu, za propagowanie polskiej kultury. Życzył dalszych sukcesów i kolejnych pięknych jubileuszy. Życzenia złożyły również współpracująca z zespołem wspomniana Marta Madan i Emilia Behta, prezes Polskiego Towarzystwa Medycznego w Mołdawii.

Podczas koncertu, którego byłam gościem, wystąpili również, prezentując międzynarodowe szlagiery muzyczne wokaliści: Natalia Szulika i Artem Gradinari. Scenariusz koncertu przygotowali Oksana i Aleksej Bondarczuk we współpracy z Natalią Fiedotową. Koncert poprowadzili Juliana Tomsza i Aleksander Niemcan. W opinii wszystkich zaproszonych gości koncert z okazji 10-lecia zespołu „Wesołe Babcie” był dużym wydarzeniem i na długo pozostanie w ich pamięci. Zgromadził pełną salę widzów, a prezentowane tańce były nagradzane gromkimi brawami.

Czego można dzisiaj życzyć „Wesołym Babciom”? Myślę, żeby zostały takie same, jakie są: nieugięte, ambitne, pełne zaangażowania, a przy tym uśmiechnięte i skromne. Życzymy dalszych, kolejnych tak udanych dziesięcioleci!

Hanna Gałęcka

nauczyciel skierowany do pracy w Mołdawii przez ORPEG
zdjęcia: Mirosław Horyn

WYKAZ PUBLIKACJI O ZESPOLE „WESOŁE BABCIE” W NASZYM PERIODYKU

„JUTRZENKA” /www.jutrzenka.md/

- nr 10/2015 Spotkanie z kulturą polską w rytmie oberka
- nr 3/2018 „Wesołe Babcie” tworzą klimat miasta
- nr 6/2022 Flamenco łączy pokolenia
- nr 10/2022 Wiktoria Królikowska laureatem konkursu o Narodową Nagrodę dla Seniorów Mołdawii
- nr 9/2023 „Wesołe Babcie” na festiwalu „Bunica și Bunelul Fest”

„AFISZ POLSKO-MOŁDAWSKI” /www.polskawiosna.md/

- nr 3/2018 Jedno serce – dwie ojczyzny
- nr 1/2020 „Wesołe Babcie” świętują piąty jubileusz
- nr 2/2021 „Wesołe Babcie”: Serce bije w rytmie flamenco



2025 Rokiem Milenium Koronacji Dwóch Pierwszych Królów Polski w Gnieźnie

Z okazji 1000-lecia koronacji Bolesława Chrobrego i Mieszka II Lamberta Sejm Rzeczypospolitej Polskiej ustanowił jubileuszowy rok 2025 Rokiem Milenium Koronacji Dwóch Pierwszych Królów Polski w Gnieźnie.

Jak zapisano w uchwale, koronacja Bolesława Chrobrego była jasnym sygnałem dla ówczesnego świata, że młode państwo polskie jest niepodległe i niezależne. Był to początek wzrastania pozycji Polski na średniowiecznej mapie Europy, która z księstwa przeistoczyła się w królestwo.

„Z tej okazji Sejm Rzeczypospolitej Polskiej oddaje hołd władcom, którzy 1000 lat temu, będąc spadkobiercami Księcia Mieszka I oraz Księżniczki Dobrawy, kontynuowali dzieło politycznego oraz kulturowego umacniania polskiej państwowości” – podkreślił postowie, zachęcając do pielęgnowania pamięci o początkach polskiej państwowości.

Jubileuszowe obchody w Gnieźnie będą miały wymiar państwowy i kościelny. Główne uroczystości odbędą się w kwietniu razem z odpustem ku czci św. Wojciecha pod przewodnictwem legata papieskiego. W Gnieźnie odbędzie się również zgromadzenie narodowe czyli wspólne obrady Sejmu i Senatu RP. Zaplanowano także szereg imprez o charakterze edukacyjnym i kulturalnym.



■ Bolesław Chrobry, Mieszko II Lambert pędzla Jana Matejki /Wikipedia

W roku 1025 książę Bolesław Chrobry koronował się na pierwszego w historii króla Polski.

Aktem tym, dokonanym ćwierć wieku po zjeździe gnieźnieńskim, na którym sfinalizowano powstanie polskiej archidiecezji, Chrobry stworzył drugi – obok odrębnej prowincji kościelnej – filar niezależności i spójności wewnętrznej państwa Piastów. Wyniesienie Bolesława do godności króla oznaczało, że Polska wchodziła do elitarnego grona monarchii – suwerennych państw rządzonych przez „Bożych pomazańców”, czyli monarchów z nadania Opatrzności. W odróżnieniu od księstwa, królestwo nie podlegało zwierzchności obcych władców. Nie mogli więc oni żądać już od Piastów hołdu ani trybutu. Państwo rządzone przez króla zyskiwało też boską sankcję – o ile wcześniej opierało się tylko na woli księcia, teraz stawało się wyrazem chrześcijańskiego ładu, gwarantowanego przez Kościół. Oprócz wzmocnienia międzynarodowej pozycji Polski koronacja miała również wielkie znaczenie dla stosunków wewnętrznych. Monarcha nie podlegał już prawu zwyczajowemu, które nakazywało dzielić władzę między braci i synów. Jako „Boży pomazaniec” zrywał też ostatecznie więzy zależności od elit, wywodzące się jeszcze z czasów, gdy księcia wybierano na wiecach. Ustanowienie królestwa było więc radykalną zmianą ustroju, mającą zapewnić Polsce silne rządy i niepodzielność terytorialną.

Okoliczności pierwszej koronacji w dziejach Polski są praktycznie nieznane. Historycy przypuszczają, że Chrobry rozpoczął starania o uzyskanie korony jeszcze przed rokiem 1000. Wysuwano nawet hipotezy, że przyjęcie diademu z rąk cesarza Ottona III na zjeździe gnieźnieńskim było już koronacją lub przynajmniej jej obietnicą. Rychła śmierć przychylnego Polsce cesarza i rozpoczęty wkrótce potem konflikt z jego

następcą Henrykiem II odsunęły plany koronacyjne Bolesława na ponad 20 lat. Dopiero zakończenie wojny z cesarstwem, problemy wewnętrzne Niemiec i korzystna dla Polski zmiana sytuacji w Rzymie pozwoliły księciu wrócić do odkładanego pomysłu.

Koronacja odbyła się w 1025 roku, prawdopodobnie w Wielkanoc, w jednym z piastowskich grodów (najczęściej wymienia się Gniezno lub Poznań). Chociaż dokonano jej być może bez zgody papieża, nie ma podstaw wątpić, że koronę na głowę Bolesława włożył arcybiskup gnieźnieński. Oprócz chęci wykorzystania sprzyjających okoliczności pośpiech Chrobrego spowodowany był zapewne przecuciem zbliżającej się śmierci. Liczący już blisko 60 lat (czyli sędziwy jak na tamte czasy) władca chciał nie tylko zwieńczyć swe panowanie wymarzoną koronacją, ale także zapewnić mocne podstawy rządów dla swego następcy, ulubionego syna – Mieszka II.

Najprawdopodobniej dwa miesiące po przyjęciu korony Bolesław Chrobry zmarł. Zgodnie z jego wolą wkrótce – w Boże Narodzenie 25 grudnia 1025 – w katedrze gnieźnieńskiej odbyła się koronacja Mieszka II. Według historyków Mieszko II Lambert aktywnie uczestniczył w polityce niemieckiej i był dowódcą wojskowym podczas walk z niemieckim królem Henrykiem II. 30 stycznia 1018 roku w Budziszynie podpisał z nim traktat pokojowy. Mieszko II Lambert był także emisariuszem Chrobrego na dworze królewskim w Pradze.

Wbrew nadziejom Bolesława tytuł królewski nie utrzymał się jednak długo w rodzie Piastów. Po kilku latach Mieszko II został zmuszony do rezygnacji z korony, a jego wnuk Bolesław Śmiały, który ponad pół wieku później sięgnął po insygnia monarsze, musiał niebawem uciekać z kraju. Potrzeba było ponad dwóch stuleci, aby Piastowie znów stali się dynastią królewską.

źródło:

„50 lat z historii Polski”, M. Gładysz, Gdańskie Wydawnictwo Oświatowe



SZCZERBIEC miecz koronacyjny Piastów

Oryginalne insygnia koronacyjne Chrobrego nie zachowały się do naszych czasów. Przechowywany na Wawelu miecz pochodzi z dużo późniejszego okresu, a pierwsze źródła pisane, łączące szczerbiec z postacią Bolesława, powstały dopiero w XIII w.

Gawędy dziejowe

Bolesław, zwany Wielkim albo Chrobrym, trzy razy musiał prowadzić swoje wojsko do walki z Niemcami. W każdej z tych wojen ich pokonał. Potem musiał Bolesław ruszyć na Ruś, bo go wzywał na pomoc wygnany stamtąd książę. Zwyciężył i tam Bolesław i wjechał do Kijowa. A gdy do tego miasta wjeżdżał, jak głosi legenda, uderzył mocno mieczem w bramę, aż miecz wyszczerbił. Odtąd miecz ten nazywano Szczerbem i przypasywano go w Polsce każdemu królowi przy koronacji. Bolesław jako pierwszy został koronowany na króla Polski.

W potrzebach wojennych będą się odtąd szczerbic dzieje Księstwa Polskiego, a później Korony Polskiej, a żal za tym pierwszym wielkim królem polskim wśród ludu w legendę obrośnie. W chwilach przygnębienia Ojczyzny lud będzie pytał:

– Gdzież są ci rycerze dzielni i nieustraszeni, którzy z Bolesławem Chrobrym granice Polski znaczyli? Gdzież są ci, którzy żelazne słupy wbijali na znak wielkiej Polski, przez Chrobrego wyciosanej Szczerbem od Łaby do Dniepru?...

Na te pytania odpowiadała właśnie legenda, do dziś żywa. Głosi ona, że Bolesław Chrobry ze swoim rycerstwem śpi w Tatrach pod Giewontem. Góra Giewont z daleka wygląda zupełnie jak śpiący rycerz. W jej skalnych czeluściach śpią więc ci wszyscy, którzy z Chrobrym na wyprawy chadzali, Niemców pokonywali i wzięte na wschodzie ziemie w obronę, do Polski przytączyli. A kiedy przyjdzie dzień i godzina przez Boga oznaczona, Chrobry wstanie wraz z rycerstwem i wrogów Ojczyzny pokona. Stanie się to wtedy, gdy nie będzie ani jednego serca w Polsce, które by Ojczyznę nie kochało.

źródło: „Polaków ród. Gawędy dziejowe”, Wydawnictwo Sióstr Loretańek, Warszawa 2013

21 STYCZNIA – DZIEŃ BABCI

22 STYCZNIA – DZIEŃ DZIADKA

Dzień Babci i Dzień Dziadka to rodzinne, świeckie święto, obchodzone w Polsce w celu uhonorowania dziadków. Przyjęto się, że w ten dzień wnuki składają życzenia swoim dziadkom, a w przedszkolach, świetlicach i innych instytucjach opiekuńczo-wychowawczych organizowane są spotkania, pokazy artystyczne dzieci i poczęstunek. Zwykle towarzyszy temu wręczenie laurek.

Nasi ukochani Dziadkowie, jesteście prawdziwymi skarbami każdej rodziny! W tych szczególnych dniach życzymy Wam długich lat życia w zdrowiu, miłości i radości. Niech każdy dzień będzie pełen rodzinnego ciepła i wspomnień, łączących pokolenia.

**DZIADKOWIE
TO KORZENIE,
KTÓRE TRZYMAJĄ
RODZINNE DRZEWO
MOCNO W ZIEMI**

KONKURS FOTOGRAFICZNY Z OKAZJI DNIA BABCI I DZIADKA

Członkowie Towarzystwa Polskiej Kultury „Mała Ojczyzna” w Słobodzie-Raszków po raz drugi wzięli udział w konkursie fotograficznym, organizowanym przez stowarzyszenie z okazji Dnia Babci i Dziadka. To była doskonała okazja, aby podzielić się swoimi pięknymi wspomnieniami i uczcić wyjątkowe relacje, jakie łączą nas z dziadkami.

Zadaniem uczestników było przesłanie zdjęcia, które uchwyciło najpiękniejsze chwile spędzone z babcią lub dziadkiem. To były fotografie z rodzinnego spotkania, wspólnej wycieczki czy codziennego momentu pełnego ciepła i miłości.

Wszystkie zdjęcia można zobaczyć na Facebooku TKP „Mała Ojczyzna”.

Antonina Pietrasz



Słoboda-Raszków

DZIEŃ BABCI I DZIADKA ŚWIĘTOWALI W PRZEDSZKOLU NR 89 W KISZYNIOWIE

22 stycznia 2025 r. w Przedszkolu nr 89 „Jaskółka” w Kiszyńniowie, na czele którego stoi dyrektor Dorina Banciu, miała miejsce uroczystość, która od wielu lat mieści się w tradycji naszej placówki. Mowa o Dniu Babci i Dziadka, które w tym czasie obchodzone są w Polsce i są najważniejszym świętem dla wszystkich przedszkolaków. Obchody tego święta niosą dla naszych dzieci ogromny aspekt wychowawczy, uczą szacunku dla starszych, wzmacniają więzi rodzinne.

Dzieci z grupy nr 2 i nr 8 w obecności naszych ukochanych babć i dziadków dały popis swoich umiejętności tanecznych, wokalnych i recytatorskich. Wiele wierszyków i piosenek dzieci przedstawiły w języku polskim. W oczach widzów zachwyt nad umiejętnościami dzieci mieszał się ze wzruszeniem, a od okłasków bolały ręce. Babcie i dziadkowie czuli ogromną dumę ze swoich wnuków, które tak dużo wiedzą i umieją, i są tak utalentowane. Uroczystość zakończyła się wspólnym poczęstunkiem, na którym wnuki w objęciach dziadków wspólnie biesiadowali, „sprzątając” ze stołów słodkości.

Imprezę zaszczylicili swoją obecnością: konsul RP w Mołdawii Magda Arsenicz, prezes Polskiego Towarzystwa Medycznego w Kiszyńniowie Emilia Behta oraz nauczyciel języka polskiego w Liceum im. Mikołaja Gogola Mirosław Szcześniak.

Babcie i dziadkowie wyrazili dużo ciepłych słów pod adresem wychowawców – Tatiany Dobrowolskiej, Mariny Manziuk, Galiny Morgun, kierownika muzycznego Galiny Czernomorec, nauczycielki języka polskiego Urszuli Brożek oraz administracji.

Urszula Brożek

nauczyciel skierowany do pracy w Mołdawii przez ORPEG

zdjęcia: facebook.com/gradinita.rindunica

Wspólny poczęstunek w przedszkolu „Jaskółka”



Kiszyńniów



Zaproszeni goście oraz grono pedagogiczne Przedszkola nr 89 w Kiszyńniowie



STO LAT BABCIU I DZIADKU!

Dni Babci i Dzień Dziadka to bardzo szczególne i rodzinne święta, obchodzone w Polsce dzień po dniu w miesiącu styczniu. Dzieci z Domu Polskiego w Bielcach także pamiętały o tym święcie – w sobotę 25 stycznia odbyła się wesoła impreza, na którą zaproszono seniorów. Sala widowiskowa Domu Polskiego była wypełniona po brzegi! Dzieci uhonorowały wszystkich dziadków – śpiewały im piosenki, tańczyły, składały życzenia.

Zaproszeni goście ze wzruszeniem obejrzeli występy artystyczne w wykonaniu uczniów Domu Polskiego, przygotowane pod okiem nauczycielek języka polskiego Marii Drąg i Hanny Gałęckiej. Program uświetnił uczeń Domu Polskiego Mateusz Gorea, który zagrał na akordeonie walca. Wielką atrakcją okazał się również występ dziecięcego teatryku kukiełkowego (kierownik Ludmiła Ryżakowąż). Następnie publiczność wzięta aktywny udział w konkursach i zabawach integracyjnych.

Dzień Babci i Dziadka to jednak nie tylko występy, ale także gesty wdzięczności i miłości. Oprócz uśmiechu i życzeń płynących prosto z serca wnuków dziadkowie otrzymali piękne, ręcznie wykonane laurki, które wręczali im wnukowie.

Spotkanie skończyły wspólnym odśpiewaniem „100 lat” dla wszystkich babć i dziadków.

Alexei Ladryk

zdjęcia: [www.facebook.com/ Stowarzyszenie Dom Polski w Bielcach](http://www.facebook.com/Stowarzyszenie_Dom_Polski_w_Bielcach)

RAZEM Z BABCIĄ

Dzień Babci i Dziadka to wyjątkowe święto, które w Stowarzyszeniu „Styrzańskie Dzwoneczki” obchodzone jest z wielkim entuzjazmem. To przede wszystkim czas, który Polonusi ze Styrzy i Głodian przeznaczają na pielęgnowanie relacji między wnukami i dziadkami.

Tradycyjnie już organizowano koncert i ciekawe konkursy, w tym konkurs kulinarny, w którym dzieci i ich babcie chętnie biorą udział. Podczas degustacji wnuczeta głosowały na najsmaczniejsze danie, a następnie prezes stowarzyszenia Lilia Górka wręczyła laureatom nagrody i dyplomy.

Wspólne świętowanie było pięknym dowodem miłości i szacunku, jakie wnuki mają dla swoich babć i dziadków.

Ałła Klimowicz

zdjęcia: Wiktor Romaniuk

„Polska Fala” w Gagauzji

Już dziewiąty rok gagauskie radio w Komracie nadaje program „Polska Fala”. Jego przygotowaniem zajmuje się Polonia w Gagauzji, a słuchacze otrzymują audycje z historii Polski i kultury, o polskich tradycjach, a także o znanych Polakach.

W 2024 roku wyemitowano 12 audycji „Polskiej Fali” w Gagauzji.

Nadawane były w każdą sobotę i niedzielę w czterech językach: polskim, mołdawskim, gagauskim i rosyjskim. Ich programy składały się z dwóch części. Pierwszej poświęconej rezerwatom przyrodniczym i parkom narodowym, takim jak Puszcza Białowieska, Karkonoski Park Narodowy, kolorowe jeziora w Polsce, Biebrzański Park Narodowy, itp. i drugiej dedykowanej znanym Polakom, m.in. kompozytorom: Fryderykowi Chopinowi, Stanisławowi Moniuszce, Michałowi Ogińskiemu i malarzom, np. Janowi Matejce.

Słuchacze poznali również ciekawostki z życia słynnych pisarzy, których twórczość posłużyła do realizacji niejednego filmu. Są to m.in. Henryk Sienkiewicz i Tadeusz Dołęga Mostowicz

W programie przedstawione zostały również postacie, które odegrały istotną rolę w historii Polski: hetman wielki koronny Stanisław Żółkiewski, bohaterka powstania listopadowego Emilia Plater, wielka uczona Maria Skłodowska-Curie oraz papież Jan Paweł II.

Nad przygotowaniem audycji pracuje siedem osób. Są to korespondenci, tłumacze, prezenterzy i pracownicy techniczni.

Projekt „Polska Fala w Gagauzji” jest finansowany przez Fundację „Pomoc Polakom na Wschodzie” im. Jana Olszewskiego ze środków Ministerstwa Spraw Zagranicznych Rzeczypospolitej Polskiej.

Ludmiła Wolewicz

źródło: www.ponadgranicami.org

27 stycznia 1945 roku Armia Czerwona wyzwoliła niemiecki obóz Auschwitz

Prezydent Andrzej Duda i Agata Kornhauser-Duda wzięli udział w obchodach 80. rocznicy wyzwolenia niemieckiego nazistowskiego obozu koncentracyjnego i zagłady Auschwitz (woj. małopolskie). Najważniejszymi gośćmi obchodów byli Ocalali z Auschwitz.

27 stycznia 80 lat temu Armia Czerwona wyzwoliła Auschwitz-Birkenau – największy ze stworzonych w okupowanej przez nazistowskie Niemcy Europie zespół obozów koncentracyjnych i zagłady. Stał on się jednym z najważniejszych symboli Holokaustu – dokonywanego przez Niemców i ich popleczników w latach II wojny światowej systematycznego ludobójstwa Żydów, Polaków, Romów i innych europejskich narodów i grup etnicznych uznanych przez nazistowską ideologię za gorsze i niegodne egzystencji.

W 2005 roku Organizacja Narodów Zjednoczonych uchwaliła dzień 27 stycznia Międzynarodowym Dniem Pamięci o Ofiarach Holokaustu.

Niemcy założyli obóz Auschwitz w 1940 roku, aby więzić w nim Polaków. Auschwitz II - Birkenau powstał dwa lata później. Stał się miejscem zagłady Żydów – Niemcy zgładzili tu co najmniej 1,1 mln ludzi.

W 1979 roku Auschwitz-Birkenau został wpisany na Listę Światowego Dziedzictwa UNESCO. Figuruje pod oficjalną nazwą „Auschwitz - Birkenau: niemiecki nazistowski obóz koncentracyjny i zagłady (1940-1945)”. Nazwy Auschwitz i Birkenau są zniemczonymi przez okupanta odpowiednikami polskich nazw miejscowości – Oświęcim i Brzezinka.

Kiedy 27 stycznia 1945 roku żołnierze Armii Czerwonej otworzyli bramy niemieckiego obozu Auschwitz, przy drutach kolczastych i w barakach zastali około 7 tysięcy skrajnie wyczerpanych więźniów, w tym około pół tysiąca dzieci.

Niemcy rozpoczęli przygotowania do likwidacji Auschwitz w sierpniu 1944 roku. Sukcesywnie ewakuowali więźniów w głąb Rzeszy. Do połowy stycznia 1945 roku wyekspediowali ok. 65 tys. osób, w tym niemal wszystkich Polaków, Rosjan i Czechów. Mimo zbliżania się oddziałów sowieckich Niemcy kontynuowali uśmiercanie Żydów. Komory gazowej po raz ostatni użyli w listopadzie 1944 roku.

Pod koniec 1944 roku Niemcy palili dokumenty i zacierali świadectwa zbrodni: zasypywali doły z ludzkimi prochami, rozebrali do fundamentów krematorium IV i przygotowali do wysadzenia pozostałe trzy. Zniszczyli je tuż przed opuszczeniem obozu.

17 stycznia 1945 roku odbył się w KL Auschwitz ostatni apel. Stało do niego 67 012 więźniów, w tym w obozie Auschwitz I i Auschwitz II-Birkenau 31 894, a w podobozach 35 118 osób.

MARSZE ŚMIERCI

Ostateczną likwidację obozu Niemcy zaczęli, gdy ruszyła ofensywa sowiecka. Rozpoczęli ewakuację więźniów „marszami śmierci”. Z obozu macierzystego Auschwitz I oraz podobozów wyprowadzili 58 tys. osób. Piesze kolumny docierały głównie do Wodzisławia Śląskiego i Gliwic, skąd otwartymi wagonami transportowano ich do obozów w głębi Rzeszy.

Podczas akcji zginęło co najmniej 9 tys. więźniów. W Auschwitz i Birkenau zostało ok. 9 tys. więźniów, w tym ok. 500 dzieci. Esesmani uznali, że nie nadają się do pieszej ewakuacji i zamierzali ich zgładzić. Zdążyli zabić ok. 700 z nich.

26 stycznia obóz opuściła większość załogi. Więźniowie, nie zważając na ostrzeliwujących ich ostatnich wartowników, szukali żywności i odzieży. Wielu zginęło. Umierali też z powodu zjedzenia zbyt dużej ilości żywności. Część więźniów, głównie personelu szpitali obozowych, podjęła próbę samoorganizacji życia obozowego i pomocy obłożnie chorym.

WYZWOLENIE

Rozkaz zajęcia Oświęcimia otrzymała 60. Armia I Frontu Ukraińskiego, która nacierała lewym brzegiem Wisły od strony Krakowa w kierunku Górnego Śląska.



■ Obóz koncentracyjny Auschwitz-Birkenau. Wyzwolenie więźniów obozu. Żołnierze Armii Czerwonej wyprowadzają pozostałych przy życiu ocalałych z obozu zagłady. Polska, koniec stycznia 1945 r. / FOT. Olga Ignatowicz

Celem było częściowe okrazenie Niemców i zmuszenie do wycofania się z niezwykle ważnego regionu przemysłowego.

26 stycznia czerwoarmiści przekroczyli Wisłę. Dzień później zwiadowcy 100. Lwowskiej Dywizji Piechoty przed południem weszli do podobozu Monowitz. W południe dotarli do centrum Oświęcimia, a krótko potem skierowali się w rejon obozu macierzystego Auschwitz I i obozu Auschwitz II-Birkenau.

Przy pierwszym napotkali na opór wycofujących się Niemców, który przełamali. W walkach z Niemcami w rejonie Auschwitz I, Auschwitz II-Birkenau, podobozu Monowitz i miasta Oświęcim zginęło 231 żołnierzy Armii Czerwonej. 66 zginęło w strefie obozowej.

W Auschwitz, Birkenau i Monowitz wyzwolenia doczekało łącznie ok. 7 tys. więźniów. Armia Czerwona wyzwoliła też pół tysiąca więźniów w podobozach w Starej Kuźni, Blachowni Śląskiej, Świętochłowicach, Wesołej, Libiążu, Jawiszowicach i Jaworznie.

Zdaniem historyków Muzeum Auschwitz, Armia Czerwona nie była w stanie wcześniej dotrzeć do Auschwitz, gdyż bliższe informacje o obozie otrzymała dopiero po zajęciu Krakowa, 18 stycznia.

Część byłych więźniów tuż po wyzwoleniu wróciła do domów. Pozostali zostali umieszczeni w szpitalach zorganizowanych w byłych już obozach przez sowieckie wojskowe służby medyczne oraz mieszkańców Oświęcimia i okolicy. Leczonych w nich było ponad 4,5 tys. byłych więźniów z ponad 20 krajów, w większości Żydów. Wśród nich było ponad 200 dzieci. Chorzy znajdowali gościnę w prywatnych domach. Większość byłych więźniów opuściła szpitale w ciągu trzech-czterech miesięcy po wyzwoleniu.

Niemiecki obóz Auschwitz jest symbolem zagłady Żydów. Obóz jest zarazem symbolem martyrologii innych narodów. W ciągu niespełna pięciu lat istnienia pochłonął około 1,1 miliona istnień. Około 90 proc. z nich stanowili Żydzi pochodzący z całej Europy, w tym ok. 300 tys. obywateli polskich. Zamordowano również co najmniej 70 tys. Polaków, 20 tys. Romów, 15 tys. jeńców sowieckich oraz 10-15 tys. więźniów innych narodowości.

źródło: polonia.tvp.pl

Na terenie obozu zagłady znajduje się
Państwowe Muzeum Auschwitz-Birkenau
www.auschwitz.org

Cechy geomorfologiczne terytorium Republiki Mołdawii, w tym wszystkie rezerwy krajobrazowe i naturalne, pomniki geologiczne o znaczeniu europejskim i światowym – całe to bogactwo naturalne przyciąga do kraju dużą liczbę miłośników ekoturystyki. Można tu zobaczyć niezwykle malownicze wzgórza, skały, wąwozy, piękne lasy, liczne zbiorniki wodne, potoki, rzeki i jeziora. W każdym z tych miejsc można spędzić niezwykle godziny spokoju na łonie natury, poczuć się jak w bajce – na tyle przyroda Mołdawii jest piękna i tajemnicza!

Ekoaplikacja dla Zrównoważonej Turystyki w Republice Mołdawii

Projekt „EkoApp dla Mołdawii” to dynamiczne przedsięwzięcie, które zmienia oblicze turystyki w kraju. Dzięki nowoczesnym technologiom, takim jak aplikacja mobilna i rzeczywistość rozszerzona, projekt rewolucjonizuje sposób, w jaki odkrywamy Mołdawię. Celem jest nie tylko przyciągnięcie turystów i podniesienie atrakcyjności regionu, ale także wprowadzenie lepszych praktyk zarządzania zasobami naturalnymi.

Inicjatywa łączy w sobie edukację, innowację i ekologię, wprowadzając świeże podejście do turystyki, które stawia Mołdawię na czele nowoczesnych destynacji turystycznych.

W ramach projektu powstaje EkoApp – przełomowa aplikacja mobilna, inspirowana nagradzaną polską wersją EkoApp. To nie tylko narzędzie do promocji turystyki, ale prawdziwa skarbnica wiedzy. Dzięki niej użytkownicy odkrywają rolę lokalnych ekosystemów, poznają otaczającą ich przyrodę i zanurzają się w interaktywne doświadczenia – od edukacyjnych quizów po wirtualne zwierzęta, które można spotkać na szlaku – za pomocą rzeczywistości rozszerzonej (AR). To nowoczesne podejście do turystyki, które edukuje i inspiruje do dbania o naturę.

W ramach projektu powstaje nowy szlak pieszo-rowerowy w malowniczym regionie Stary Orhei /Orheiul Vechi – rum./ Szlak ten, znany jako „szlak pomarańczowy”, nie tylko wzbogaci ofertę turystyczną, ale stanie się wzorem zrównoważonej infrastruktury, łącząc nowoczesne podejście z najwyższymi standardami ochrony środowiska. Wytyczne opracowane w ramach tego projektu posłużą jako model dla przyszłych inicjatyw turystycznych w całej Mołdawii, wyznaczając kierunek dla rozwoju turystyki, który harmonijnie współgra z naturą.

Ważnym elementem projektu jest podniesienie świadomości ekologicznej wśród mieszkańców Mołdawii, a także przedstawiciele instytucji państwowych i organizacji pozarządowych, poprzez współpracę z lokalnymi ekspertami w przygotowaniu EkoApp, wizyty studyjne oraz szeroko zakrojone działania informacyjne. Realizacja projektu opiera się na

współpracy polsko-mołdawskiej grupy eksperckiej, która opracowuje strategie i rekomendacje dotyczące rozwoju zrównoważonych usług turystycznych. Te dokumenty programowe staną się podstawą dla szkoleń i rozwoju nowych usług turystycznych, wspierających mikroprzedsiębiorców na terenach prowincjonalnych. Działania te nie tylko wzbogacą ofertę turystyczną Mołdawii, ale także przyczynią się do wzmocnienia lokalnej gospodarki.

„EkoApp dla Mołdawii” to kluczowe narzędzie, które łączy nowoczesne technologie z ekologiczną odpowiedzialnością, oferując nową jakość turystyki w Mołdawii. Projekt nie tylko podnosi atrakcyjność turystyczną kraju, ale także wspiera zrównoważony rozwój społeczności lokalnych, chroni dziedzictwo naturalne i kulturowe, oraz promuje Mołdawię jako wyjątkowy cel podróży na mapie Europy.

źródło: humandoc.pl

W październiku 2024 roku w mołdawskiej miejscowości Trebujeni, w samym sercu Rezerwatu Kulturowo-Przyrodniczego „Stary Orhei” odbyła się prezentacja nowej trasy archeologicznej – „Droga Smoka”. Znajduje się ona pomiędzy centrum informacyjnym a ruinami łożni tatarskich. Szlak turystyczny jest oznaczony specjalnymi symbolami, które wyznaczają jej przebieg i ułatwiają odnalezienie właściwej drogi.

DROGA SMOKA: Nowa trasa archeologiczna w Trebujeni



Trasa została zrealizowana w ramach projektu „EkoApp dla Mołdawii” przez polską Fundację HumanDoc wspólnie z Narodowym Biurem Turystyki Mołdawii przy wsparciu Ministerstwa Kultury Republiki Mołdawii. Dwuletni projekt, współfinansowany przez Ministerstwo Spraw Zagranicznych Polski, zakłada oznakowanie i digitalizację trzech szlaków turystycznych na terenie Mołdawii.

zdjęcia: humandoc.pl
facebook/oficjunalnationalalturismului



RAJD rowerowy im. Jana Pawła II

PO NADDNIESTRZU

W ramach obchodów XX-lecia Towarzystwa Kultury Polskiej „Jasna Góra” młodzież polonijna wzięła udział w Rajdzie Rowerowym im. Jana Pawła II po Naddniestrzu. I choć pora lekko zimowa, to duch ochoczy do hartowania woli i charakteru!

Projekt finansowany przez Ministerstwo Spraw Zagranicznych RP w konkursie „Polonia i Polacy za granicą 2024” za pośrednictwem Fundacji „Pomoc Polakom na Wschodzie” im. Jana Olszewskiego.



Projekt finansowany przez Ministerstwo Spraw Zagranicznych RP w konkursie „Polonia i Polacy za granicą 2024” za pośrednictwem Fundacji „Pomoc Polakom na Wschodzie” im. Jana Olszewskiego.



zdjęcia: Aleksander Bricki

„Rapsodia mołdawska” Mieczysława Wajnerberga w Sali Organowej w Kiszyniowie

W lutym 2025 r. w Sali Organowej w Kiszyniowie odbył się koncert „Powrót do korzeni” w hołdzie dla Mieczysława Wajnerberga. Narodowa Orkiestra Kameralna Republiki Mołdawii pod batutą maestro Cristiana Flori wystąpiła wraz z polską skrzypaczką Marią Sławek. Wydarzenie organizowane było z okazji polskiej prezydencji w Radzie UE.



Radosna, pełna wigoru, nawiązująca do mołdawskiego i bałkańskiego folkloru „Rapsodia mołdawska” należy do najbardziej znanych dzieł wybitnego polskiego kompozytora pochodzenia żydowskiego Mieczysława Wajnerberga. Ten niezwykle porywający utwór, niepozubawiony klezmerskiej nuty, w Sali Organowej w Kiszyniowie zabrzmiał 9 lutego 2025 r.

W programie wieczoru oprócz „Rapsodii mołdawskiej” znalazły się jeszcze dwa utwory Mieczysława Wajnerberga: symfonia nr 7 na klawesyn i orkiestrę smyczkową, op. 81 oraz concertino na skrzypce i orkiestrę smyczkową, op. 41.

– Od wielu lat staram się popularyzować twórczość polsko-żydowskich kompozytorów, opowiadać o żydowskiej historii, muzyce, kulturze – mówi Ma-

ria Sławek, znana polska skrzypaczka, która od dawna marzyła zagrać w Kiszyniowie. Koncert „Powrót do korzeni” był jej debiutem w Mołdawii. – Dziękuję ogromnie za zaproszenie Instytutowi Polskiemu w Bukareszcie i cieszę się, że miałam z Mietkiem taki wkład w Polską prezydencję w UE! – napisała skrzypaczka na swoim profilu na Facebooku.

Tatiana Mironik

„RAPSDIA MOŁDAWSKA” odegrała szczególną rolę w życiu Wajnerberga, który po wybuchu II wojny światowej wyemigrował z Polski do Związku Radzieckiego. Od 1948 r. Wajnerberg spotkał się z krytyką swojej twórczości; część jego utworów została zakazana. Jak pisze polski muzykolog Danuta Gwizdalanka w książce „Mieczysław Weinberg - kompozytor trzech światów”, „znacznie bardziej szczyśliwe były dzieła orkiestrowe o wyraźnie popularnym charakterze - efektowne, można by nawet powiedzieć, z akcentami ludowymi - nawiązujące do tradycji „Tańców słowiańskich” Dworzaka, „Tańców węgierskich” Brahmsa, „Rapsodii rumuńskich” Enescu”. Pierwszym z nich była „Rapsodia na tematy mołdawskie” (op. 47, nr 1), która po wykonaniu w Moskwie 30 listopada 1949 r. weszła do repertuaru wielu zespołów. W tym samym czasie Wajnerberg opracował „Rapsodię na tematy mołdawskie” na skrzypce i orkiestrę, nadając utworowi nazwę „Rapsodia mołdawska” (op. 47, nr 3). Prapremiera odbyła się 6 lutego 1953 r. w Filharmonii Moskiewskiej (wykonawcy: Dawid Ojstrach i Orkiestra Filharmoniczna pod batutą Natana Rachlina).

MARIA SŁAWEK
polska skrzypaczka,
solistka i kameralistka,
wykonuje utwory
z różnych epok, doktor
habilitowana sztuk
muzycznych. Szczególne
miejsce w jej repertuarze
zajmują dzieła
Mieczysława Wajnerberga.



Urodziła się i wychowała w Gdańsku, studiowała i wykładała w Krakowie, mieszka i działa w Warszawie. Występuje zarówno na dużych scenach filharmonicznych, jak i w małych podwórkach, księgarniach i pracowniach artystycznych. Poza graniem na skrzypkach, zajmuje się także historią muzyki żydowskiej, współpracuje naukowo z Muzeum POLIN i Żydowskim Instytutem Historycznym. Jest kuratorem i pomysłodawcą wielu wydarzeń artystycznych, współzałożycielką i prezesem Instytutu Mieczysława Wajnerberga.

Kompozytor trzech światów

Kolejne pokolenia rodziny Wajnbergów w XX wieku rok po roku musiały stawić czoła wszystkim jego koszmarom – pogromom w Kiszyniowie, Warszawie, faszystowskiej okupacji, represjom stalinowskim. Lecz miłość do życia jest, jak widać, cechą narodową charakteru żydowskiego: niczego nie można zapomnieć, ale można nauczyć się żyć dalej. I nauczać innych, aby robili to samo! Dar ten posiadał jeden z najzdolniejszych kompozytorów –

MIECZYSŁAW WAJNBERG

Mieczysław Wajnberg (obecnie w Polsce używa się tej pisowni jego nazwiska), na świecie znany także jako Mojsiej lub Mojsze, Weinberg lub Vainberg, urodził się w 1919 roku w Warszawie. Kompozytor był synem przybyłego z Kiszyniowa Szmula Wajnberga – skrzypka-samouka, dyrygenta, kompozytora muzyki teatralnej, rewiowej i filmowej.

Od najmłodszych lat Mieczysław Wajnberg poznawał muzykę, brzmienie instrumentów i sposób ekspresji charakterystyczny dla teatralnej twórczości ojca. Często pomagał ojcu w spektaklach, dorabiał sobie także, grając na żydowskich weselach, bar micwach itp. Jednocześnie uczył się klasycznej gry na fortepianie pod okiem pedagogów, w tym w klasie znanego pianisty Józefa Turczyńskiego, który miał opinię najlepszego pedagoga fortepianu w Polsce. Od 1931 roku Wajnberg uczęszczał do Konserwatorium Muzycznego, w którym oprócz fortepianu uczył się także solfeżu, zasad muzyki, harmonii czy historii muzyki. Co ciekawe, nie było wśród tych zajęć lekcji kompozycji, choć pierwsze próby pisania podjął już w połowie lat 30., a I Kwartet smyczkowy (zadedykowany Turczyńskiemu) powstał już w roku 1937. Przede wszystkim jednak Wajnberg był wybitnie utalentowanym pianistą i wydawało się, że ma spore szanse na znaczącą karierę. Na kilka miesięcy przed wybuchem II wojny światowej do Warszawy przybył słynny pianista Józef Hofmann i zaproponował Mieczysławowi podjęcie studiów w jego klasie w renomowanym Curtis Institute of Music w Filadelfii, a także pomoc w zdobyciu amerykańskiej wizy. Trudno wyrokować, jak potoczyłyby się losy Wajnberga, gdyby rzeczywiście udało mu się wyjechać.

Nastał wrzesień 1939 roku, który na zawsze zamknął warszawski okres życia kompozytora.

Gdy wojska niemieckie zbliżyły się do Warszawy, rodzina Wajnbergów postanowiła wyjechać do ZSRR. Idąc w tłumie uchodźców przypadkowo rozdzielili się i już nigdy więcej nie spotkali. Mieczysław po siedemnastu dniach wyczerpującego marszu pod ostrzałem samolotów znalazł się w końcu na granicy ze Związkiem Radzieckim.

Losy Wajnberga od tego momentu układały się niezwykle ciekawie: uciekinierom z Polski nadawano radzieckie obywatelstwo, a niektórym dodatkowo specjalne pozwolenia na pobyt i pracę w danym mieście. Wajnberg, jak można przypuszczać, dzięki przyjęciu na studia kompozytorskie w Mińsku również dysponował takim dokumentem, w skutek czego uniknął wywózki w głąb Rosji. Trafił do klasy Wasilija Zolotariowa, ucznia m.in. Nikołaja Rimskiego-Korsakowa, co w sposób znaczący wpłynęło na jego warsztat kompozytorski, a także zainteresowania estetyczne. Podczas studiów pierwszy raz zetknął się także z twórczością Dymitra Szostakowicza.

W 1941 roku, po ataku Niemiec na ZSRR, ewakuował się do Taszkientu wraz z elitą inteligencji kulturalnej. Tam Wajnberg poznał swoją przyszłą żonę, córkę jednego z najznakomitszych przedstawicieli środowiska żydowskiego w ZSRR – Solomona Michoelsa. Przyjacielski, otwarty, jakby emanujący wewnętrznym światłem – tak opisywali młodego człowieka ludzie, którzy go znali. To właśnie w Taszkientie Wajnberg napisał swoją pierwszą symfonię. Dzięki przychylności kilku osób Szostakowicz zapoznał się z partyturą I Symfonii Wajnberga i podjął starania o to, by mógł on wraz z rodziną przeprowadzić się do Moskwy.

W międzyczasie Mieczysław usilnie starał się dowiedzieć, czy jego rodzice i siostra przeżyli wojnę. Wiedział, że było to niemal niemożliwe – nawet, jeśli

udałoby im się uniknąć wywózki do obozu, to pewnie zginęliby w getcie. Przez wiele lat krążyła niepotwierdzona nigdzie informacja o ich rzekomej śmierci w obozie w Trawnikach koło Lublina. Dziś wiemy, że to najprawdopodobniej pomyłka – przypuszcza się, że matka i siostra Mieczysława zginęły w Warszawie, ojciec zaś w Łunińcu na terenie Białorusi.

Pierwsze lata spędzone w Moskwie były dla rodziny Wajnbergów spokojne. Zamieszkali w należącej przed wojną do rodziny Michoelsów kamienicy, a wkrótce po ich przybyciu dołączyli do nich rodzice Natalii oraz jej siostra.

Zaraz po przeprowadzce udało się wreszcie doprowadzić do spotkania Wajnberga z Dymitrem Szostakowiczem, podczas którego młody kompozytor mógł zagrać mu swoją I Symfonię oraz pokazać pozostałe swoje utwory. Tak zaczęła się ich wieloletnia przyjaźń oraz twórcza współpraca. Szostakowicz wielokrotnie zapraszał Wajnberga do siebie do domu, chętnie prezentował mu swoje nowe dzieła i zawsze ciekaw był, co nowego napisał przyjaciel. Jako że Wajnberg był w dalszym ciągu błyskotliwym pianistą, bardzo często wspólnie z Szostakowiczem grali na cztery ręce swoje nowe lub dotychczas nieznane szerszej publiczności utwory.

Nowe utwory powstawały w wyjątkowo szybkim tempie – z tego okresu pochodzą między innymi cztery kwartety smyczkowe, sonaty na skrzypce, wiolonczelę, fortepian i klarnet, II Symfonia, trio oraz kwintet fortepianowy. Kompozytor pisze również kolejny cykl „Pieśni Żydowskich”, tym razem do słów poety Szmula Halkina. To cykl bardzo ważny w twórczości Wajnberga – tematyka pieśni nawiązuje bowiem do Zagłady. Zwłaszcza ostatni utwór „Tife griber, royte leym” jest metaforą wydarzeń, które miały miejsce w Babim Jarze – miejscu kaźni (głównie Żydów) i lokalizacji niemieckiego nazistowskiego obozu koncentracyjnego w obrębie Kijowa. Blisko dwadzieścia lat później ta sama pieśń w wersji orkiestrowej zostanie wpleciona do czwartej części Symfonii nr 6. Obok pieśni o tematyce żydowskiej powstają też „Trzy romanse” do poezji Adama Mickiewicza. ▶

Pradziadek Mojsieja Wajnberga i jego dziadek (również Mojsiej) zginęli w pogromie w Kiszyniowie w 1903 roku. Ojciec – Samuel (Shmuel) Wajnberg (1883-1942) miał wówczas 20 lat, ale nie przebywał już w Kiszyniowie. W wieku 15-16 lat dołączył do wędrownej trupy żydowskiej i został jej kompozytorem, skrzypkiem i dyrygentem. Matka kompozytora, Sonia Wajnberg, znana również jako Sura-Dwojra Shtern (1888-1943), była aktorką w tym samym teatrze namiotowym na kółkach. Ta trupa wędrowała po Besarabii, Rumunii, południowej Polsce, aż jesienią 1914 roku, na samym początku I wojny światowej, utknęła w Królestwie Polskim, czyli w Imperium Rosyjskim – najpierw w Łodzi, a od 1916 roku – w Warszawie. Trzy lata później w Warszawie urodził się Mojsze (Mieczysław) Wajnberg.



■ Samuel, Sonia i Adel Wajnberg w Kiszyniowie

/ Fot.: europaru.wordpress.com



Kariera muzyczna Wajnerberga rozwijała się pomyślnie aż do wybuchu kampanii antysemickiej. Pierwszym sygnałem ostrzegawczym była nieprzypadkowa śmierć teścia Mieczysława, wielkiego Salomona Michoelsa. Władze zarzucały mu działalność na szkodę państwa radzieckiego, a już sam fakt jego żydowskiego pochodzenia świadczył miał o wrogim, kosmopolitycznym stosunku do ZSRR. Rodzina żony Mieczysława żyła w nieustannym strachu i oczekiwaniu na rychłe aresztowanie. On sam w tym czasie nie przestawał pisać, a wśród utworów, które wówczas powstały, była m.in. wersja „Rapsodii na tematy mołdawskie” na skrzypce z towarzyszeniem orkiestry.

Kiedy w 1953 roku rozpoczęła się jedna z największych prowokacji politycznych w ZSRR o charakterze antysemickim, Wajnerberga oskarżono przede wszystkim o „burżuazyjny nacjonalizm żydowski” i uwięziono na Łubiance. Wydarzenia roku 1953 były jednak bardzo dynamiczne. 5 marca umarł Stalin, a 25 kwietnia Mieczysław Wajnerberg – podobno ponownie dzięki interwencji Szostakowicza – wyszedł na wolność. W całym Związku Radzieckim nastał czas odwilży.

Wajnerberg w owym czasie napisał dwa kolejne kwartety smyczkowe (nr 7 i 8), dwie sonaty fortepianowe oraz sonatę skrzypcową dedykowaną Szostakowiczowi. Nawiązał także współpracę z filmem – w 1958 roku skomponował muzykę do słynnego rosyjskiego melodramatu wojennego „Lecą żurawie”, nagrodzonego Złotą Palmą w Cannes w 1958 roku.

Ciągle jeszcze jednak nie były to najlepsze dla kompozytora lata. Jak sam wspominał: „Było ciężko, bo przez kilka lat niczego ode mnie nie kupowano. Choć (...), może powinienem ująć to tak: było ciężko, ale otaczali mnie najlepsi wykonawcy świata, z którymi się przyjaźniłem. Grali moje utwory. W odróżnieniu od pewnych kompozytorów, nie powiedziałbym o sobie, że byłem prześladowany. Ująłbym to inaczej: władza z rozmysłem nie robiła niczego dla popularyzowania moich utworów. Wszystko, co grano, wykonywane było wprawdzie nie wbrew woli Ministerstwa Kultury, ale też i bez jego pomocy, jedynie dzięki zaangażowaniu samych wykonawców”.

Lata 60. to dla Wajnerberga nareszcie czas spokoju i artystycznego docenienia. Nawet do Polski dotarła wiadomość o tym, że po śmierci Prokofiewa to właśnie Wajnerberg uznawany jest za najciekawszego po Szostakowiczu kompozytora w Związku Radzieckim. Jego utwory były coraz częściej wykonywane i to przez czołowych artystów ZSRR.

W 1966 roku Wajnerberg, który prawie nie ruszał się z Moskwy, przyjechał po raz pierwszy od wybuchu II wojny światowej do swojego rodzinnego miasta, by wziąć udział w festiwalu „Warszawska Jesień”. Nie był to jednak pobyt zbyt udany. Warszawa, którą pamiętał sprzed wojny, praktycznie nie istniała...

Tymczasem do programów koncertowych w ZSRR trafiały coraz częściej starsze utwory Wajnerberga, poniekąd wyciągnięte z szuflady. Po osiemnastu latach pod dyktando Kurta Sanderlinga zabrzmiała II Symfonia, w 1967 roku po 25 latach (!) publiczność mogła usłyszeć I Symfonię, a także IV Sonatę na skrzypce i fortepian z 1947 roku, którą do swojego repertuaru włączył Leonid Kogan. Ciągłe też wykonywano nowe utwory kompozytora, coraz częściej rejestrowano je także na płytach. W latach 60. usłyszał dwa swoje koncerty instrumentalne – skrzypcowy i fletowy – a także dwie symfonie wokalnie-instrumentalne nr 6 i 8 „Kwiaty polskie” (tę drugą z tekstem Juliana Tuwima).

W latach 60. powstał bodaj najważniejszy utwór Mieczysława Wajnerberga – dwuaktowa opera „Pasażerka”. Kompozytor pracował nad nią dwa lata i sam uznawał za swoje największe twórcze osiągnięcie. Istotnie, nigdy dotąd nikt nie napisał opery o tematyce związanej z obozem koncentracyjnym i obozem zagłady w Auschwitz. W rzeczywistości nie chodzi tu jednak o ten konkretny obóz, a raczej – jak pisze Michał Bristiger w swojej książce „Transkrypcje” – „o przedstawienie zjawiska najbardziej fundamentalnego w skali historii świata: załamania się cywilizacji europejskiej w XX wieku, w czasie II wojny światowej”. W wersji koncertowej pierwsze wykonanie odbyło się dopiero w roku 2006 w Moskwie.

W latach 80. kompozytor został uhonorowany kolejnymi nagrodami – otrzymał tytuł „Narodowego Artysty Republiki Rosyjskiej” oraz Nagrodę Państwową ZSRR. W dalszym ciągu pracował bardzo dużo. Mówił: „Uważam za swój obowiązek moralny pisanie o wojnie, o strasznym losie, jaki zgotował ludziom nasz wiek”.

Po wypadku w 1992 roku, który przykuł go na stałe do łóżka, nie był w stanie już pracować i chociaż pozostał w pełni sił umysłowych, komponowanie było już dla niego zbyt trudne. Pod koniec życia całymi dniami słuchał utworów Fryderyka Chopina i Stanisława Moniuszki. Zawsze czytał mnóstwo polskiej literatury i poezji, na czele z ulubionym Julianem Tuwimem. Do końca życia władał doskonałą polszczyzną.

Mieczysław Wajnerberg zmarł w Moskwie 26 lutego 1996 roku. Pochowano go na cmentarzu w Domodowie.

Wajnerberg jest uznawany na całym świecie za jednego z największych kompozytorów XX wieku. W Rosji większość jego twórczego dorobku jest mało znana. Jednak piosenki z filmów i kreskówek napisane przez Wajnerberga zyskały prawdziwie ogólnokrajową sławę: muzyka do filmów „Ostatni cal” i „Lecą żurawie”, a także, oczywiście, wesołe piosenki z kreskówek o Winni-Puchu.

Opr. Elena Pumnea

na podstawie: www.institutwajnerberga.org

Tradycyjne polskie potrawy regionalne

Zalewajka to tradycyjna wiejska zupa na bazie ziemniaków i żuru z zakwasu chlebowego. Choć spotyka się ją w wielu regionach Polski, to pierwsze wzmianki na jej temat pochodzą z okolic Łodzi. W tym regionie potrawy z ziemniaków, zbóż i zbiorów leśnych stanowiły w XIX wieku podstawę wyżywienia. Zalewajka swoją nazwę wzięła od sposobu jej przyrządzania, który polega na gotowaniu ziemniaków z przyprawami, a następnie zalaniu całości żurem.

ZALEWAJKA ŁÓDZKA



- 1 kg ziemniaków
- 150 g boczku wędzonego
- 500 ml zakwasu z mąki żytniej
- 2 marchewki ● 1 pietruszka ● 2 cebuli
- 1 ząbek czosnku ● majeranek
- 1 liść laurowy ● 1 ziele angielskie
- sól ● pieprz ● tłuszcz do smażenia
- śmietana

Do garnka wlać 1 litr wrzącej wody. Dodać listek laurowy, ziele angielskie, majeranek, pokrojone ziemniaki, cebulę posiekaną w kostkę. Dorzucić też marchew i pietruszkę pokrojone w kostkę. Przyprawić pieprzem i solą, gotować na małym ogniu przez około 20 min. Pod koniec dodać dwa zmiżdżone ząbki czosnku.

W międzyczasie posiekać drobno drugą cebulę i podsmażyć ją na złoto. Dodać tu również pokrojony w kosteczkę boczek wędzony.

Gdy ziemniaki będą już miękkie, do garnka z zupą stopniowo dodawać zakwas, mieszając. Zalewajka łódzka ma być dość kwaśna i zawieszona, ale nie wolno przesadzić. Na koniec krótko zagotować zupę. Do każdej porcji dodać łyżeczkę gęstej śmietany.



JAK PRZYGOTOWAĆ ZAKWAS NA ZALEWAJKĘ

SKŁADNIKI:

- 1,5 l wody ● 4 łyżki mąki ● 4 ząbki czosnku

Mąkę wsypać do dużego słoja. Dodać pokrojone drobno ząbki czosnku. Całość zalać letnią wodą i dokładnie wymieszać. Na wierzch słoika nałożyć gazę (przywiązać tak, żeby nie spadła). Odstawić kwas na około 5-7 dni w ciepłe. Co jakiś czas warto mieszać zakwas. I gotowe!

Jeżeli chcemy mieć pewność, że przygotujemy pyszny żurek, warto pamiętać o zasadach:

- zakwas należy przygotować w szklanych lub porcelanowych naczyniach;
- najlepszą temperaturą dla dojrzewającego zakwasu jest 25-30°C (w miejscu bez przeciągów);
- zakwas musi mieć dostęp świeżego powietrza, słoik można przykryć kawałkiem lnianego materiału o luźnym splocie;
- zakwas przygotowujemy zawsze z przegotowaną wodą o temperaturze ok. 38-40°C – woda nie może być cieplejsza;
- zakwasu nie trzeba mocno solić, ponieważ sól może uniemożliwić rozwój dzikich drożdży;
- zakwas po wymieszaniu nie może mieć grudek, należy mieszać go codziennie;
- gotowy zakwas może być przechowywany w lodówce przez ok. 2 tygodnie.



Publikacja pokonferencyjna „Wychowanie”

W 2024 roku ukazała się w druku publikacja zawierająca materiały z Międzynarodowej Konferencji Naukowej „Wychowanie” w Kętrzynie. Są one jej uzupełnieniem i pozwalają raz jeszcze wrócić do wielu poruszonych tam interesujących tematów. Udział w wydarzeniu wzięli prelegenci z Mołdawii, Ukrainy i Rosji.

Obecna publikacja jest zbiorem referatów wygłoszonych przez prelegentów z polskich uczelni wyższych, jak również z Republiki Mołdawii i Ukrainy z okazji obchodów jubileuszu 70-lecia harcerstwa na ziemi kętrzyńskiej. Jubileusz odbył się w dniach 30.09-01.10.2016 r. pod patronatem honorowym ambasadora Republiki Mołdawii w Polsce Iurie Bodruga oraz Burmistrza Miasta Kętrzyn Krzysztofa Hećmana.

Jako prelegent na konferencji wystąpiła doktor nauk historycznych Lidia Pădureac, prorektor Państwowego Uniwersytetu im. Alecu Russo w Bielcach z referatem pt. „Wychowanie patriotyczne poprzez badania historii mówionej: dylematy, aktualność, perspektywy w Mołdawii”.

Publikacja została przygotowana pod redakcją phm. Pawła Iwaniuka i wydana przez Hufiec im. Straży Granicznej Związku Harcerstwa Polskiego w Kętrzynie.

Wiktorija Klimowicz



ciekawostki

SŁOWO NAJCIEŻSZE DO WYMÓWIENIA

Język polski uważa się za niezwykle ciężki dla obcokrajowców. Zdarza się, że bywa on utrapieniem również dla rodzimych użytkowników. Zwłaszcza gdy musimy wymówić słowo składające się właściwie z samych szumiących, szeleszczących i syczących głosek czy spółgłoskowych zbitok, pełnych różnych językowych świstów i szumów. Klasycznym przykładem gromad takich słów jest zabawna fraza, wymyślona przez Jana Brzechwę: „**W Szczębrzeszynie chrząszcz brzmi w trzcinie**”. To popularne zdanie to istny łamaniec językowy.



непереводимые слова

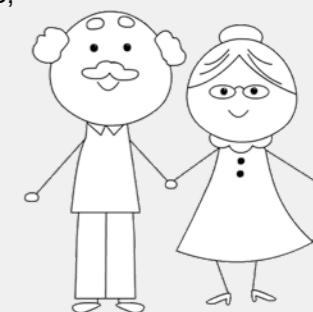
RODZEŃSTWO

В русском языке нет точного аналога слова **rodzeństwo** – «дети одних и тех же родителей по отношению друг к другу». Приходится переводить несколькими словами, в зависимости от контекста: «брат и сестра», или «брат и сёстры», или «братья и сестра», или «братья и сёстры». А если количество братьев и сестёр вообще не упоминается, остается полагаться только на удачу (или на то, что читатель не заметит).



DZIADKOWIE

С аналогичным словом **dziadkowie** (родители отца или матери) в этом смысле проще – тут вариант только один: «бабушка и дедушка».



KLUB MĄDREJ SÓWKI



Rozwiązanie zagadek i krzyżówki 2024: nr 1. Jaś i Małgosia. nr 2. Karnawał. Maski. Pączki. nr 3. Marzanna. nr 4. Kura. Jajko. Kurczaczki. Pisanki. Rzeżucha. nr 6. Kraków. Hejnał. nr 9. Pszczoła. Motyl. Biedronka. Mrówka. Osa. Ślimak. Ważka. nr 10. Jesień. nr 12. Renifery.

Pod koniec roku 2024 wśród najbardziej aktywnych uczestników Klubu Mądrej Sówki rozlosowano nagrodę!

W 2024 roku 11 osób przystąpiło do redakcji odpowiedzi na zagadki Mądrej Sówki. Spośród wszystkich uczestników konkursu została rozlosowana książka „500 łamigłówek dla mądrych główek”. Otrzymał ją **ANDRZEJ GRABOWSKI**. Andrzej trzeci rok uczęszcza na zajęcia języka polskiego do Szkoły Popołudniowej przy Związku Polaków w Sorokach. Zajęcia prowadzi Jolanta Domek-Tobolska skierowana do pracy przez ORPEG.

Nagroda została ufundowana przez Bibliotekę Narodową w Warszawie. Dziękujemy wszystkim uczestnikom za udział w konkursie Mądrej Sówki i zapraszamy do kolejnej zabawy w roku 2025!

Zagadki - kolorowanki

1. Jestem zgrabna i płochliwa.
Jadam trawkę, liście zrywam.
Sierść mam płową, łatkę białą,
A poroże raczej małe.
Jestem zwinna jak panna.
Kto ja jestem?

2. Latem koszone,
W stogach suszone.
Zimą – dla sarenek w lesie
Pan leśniczy je zanie sie.



Odpowiedzi na zagadki prosimy wysłać na adres pocztowy: redakcja.jutrzenka@gmail.com lub przekazać do redakcji przez nauczyciela języka polskiego. Prosimy też podać swoje imię, nazwisko i wiek. Spośród poprawnych odpowiedzi pod koniec roku redakcja wylosuje zwycięzcę, który otrzyma nagrodę Mądrej Sówki – książkę „Łamigłówki na cały rok”.

Kryzys energetyczny dotknął naddniestrzańskie stowarzyszenia polonijne

Towarzystwo Kultury Polskiej „Jasna Góra” w Tyraspolu otrzymało w styczniu generator elektryczny. Jest to pilna pomoc Ambasady RP w Kiszyniowie w odpowiedzi na prośbę TKP „Jasna Góra” o wsparcie w rozwiązaniu szczególnie trudnej sytuacji w okresie zimowym. Członkowie stowarzyszenia serdecznie dziękują Ambasadzie RP w Kiszyniowie za szybką i tak ważną pomoc w utrzymaniu działalności Centrum Kultury Polskiej w Tyraspolu w czasie kryzysu energetycznego. „To wsparcie to znak jedności i solidarności. Tak ważne jest wiedzieć, że nie jesteśmy sami!” – piszą Polonusi w sieciach społecznościowych.



Fot. Valeria Barnovskaya

Kryzys energetyczny w Mołdawii jest spowodowany brakiem dostaw gazu od 1 stycznia 2025 r. ze względu na wygaśnięcie umowy na tranzyt rosyjskiego gazu przez Ukrainę, która zdecydowała o zakończeniu współpracy oraz z powodu dużych zaległości finansowych Mołdawii wobec rosyjskiego Gazpromu.

Wstrzymanie dostaw gazu szczególnie dotknęło Nadniestrze, które zostało pozbawione paliwa do elektrociepłowni. Od 1 stycznia br. zamknięte są prawie wszystkie fabryki i wstrzymano dostawę ogrzewania i ciepłej wody. Ograniczenia w dostawach nie obejmują kluczowych instytucji takich jak szpitale. Mieszkańcy zostali jednak wezwani do podejmowania działań w celu oszczędzania ciepła.

W pozostałej części Mołdawii sytuacja wygląda inaczej – od 2023 roku kraj kupuje gaz na rynkach europejskich i światowych. Tymczasem w Tyraspolu, największym mieście regionu, mieszkańcy muszą radzić sobie w trudnych warunkach.

Bastionowy zamek magnacki

Początki zamku w Nowym Wiśniczu wiążą się z działalnością gospodarczą Kmitów herbu Szreniawa, którzy około połowy XIV w. rozpoczęli tworzenie wokół Wiśnicza klucza posiadłości ziemskich. Wzniesiony w tym czasie zamek pełnił funkcję obronnej rezydencji właścicieli. Fundatorem warownej siedziby był Jan Kmita, sprawujący w latach 70. XIV w. urzędy starosty sieradzkiego, ruskiego i krakowskiego. Na przełomie XVI i XVII stulecia, za czasów Lubomirskich, zamek w Nowym Wiśniczu jeszcze bardziej zyskał na obronności i stał się jedną z najlepiej ufortyfikowanych twierdz w Polsce.

W kurtynie wschodniej zwraca uwagę barokowa brama wjazdowa w formie łuku tryumfalnego. Lubomirski był też założycielem miasta Nowy Wiśnicz. W posiadaniu Lubomirskich Wiśnicz pozostawał aż do połowy XVIII w. Wówczas stał się własnością Sanguszków, a później Potockich i Zamoyskich. Po pożarze w roku 1831 zamek został opuszczony i zaczął popadać w ruinę. Od całkowitej dewastacji uchroniły go remonty podjęte przez Zjednoczenie Rodowe Lubomirskich, które odkupiło w roku 1901 swą dawną siedzibę.

Po II wojnie światowej zamek został upaństwowiony. Do gruntownej odbudowy i restauracji wspaniałej niegdyś magnackiej rezydencji przystąpiono dopiero w roku 1949.

Ciekawostki

Jedną z ciekawostek zamku jest sala akustyczna. To dość specyficzny pokój, ponieważ w przeciwległym kącie można usłyszeć rozmowę prowadzoną nawet szeptem. A jeśli staniesz na środku pokoju, nie usłyszysz niczego! Krążą legendy, jakoby Piotr Kmita podstuchiwał w tej sali spowiedzi swej żony. Może i miał ku temu powody – wszak umarł bezdzietnie.

Opr. Elena Dudari

Zamek w Nowym Wiśniczu

Przy drodze z Bochni do Nowego Sącza położona jest niewielka miejscowość Nowy Wiśnicz. Jej największą atrakcją jest dobrze zachowany zamek bastionowy będący przykładem architektury obronnej wczesnego baroku. Usytuowany jest on na jednym ze wzgórz daleko na północ wysuniętego w tym rejonie pogórza karpackiego.

Dziś wiśnicki zamek prezentuje się świetnie, dziedziniec zamkowy dostępny jest bezpłatnie, a wnętrza można zwiedzać odpłatnie z przewodnikiem.

zdjęcia: #zamkizdziekiem


MĂRTIȘOR
EDIȚIA A 59-A



MINISTERUL CULTURII
AL REPUBLICII MOLDOVA


MOLDOVA
CONCERT

ÎNCHIDEREA FESTIVALULUI
INTERNAȚIONAL DE MUZICĂ
„MĂRTIȘOR”

BALETUL
NAȚIONAL



ARTFUSION



MAZOWSZE



Palatul Național „Nicolae Sulac”

10 MARTIE | 18:00



BILETE ONLINE CULTURAL*

Casele Palatului Național

Tel.: 0 (22) 21 35 44

Două colective legendare pe aceeași scenă – Baletul Național „JOC” și Ansamblul „Mazowsze”, din Polonia, vor crea o adevărată poveste plină de farmec și culoare.

Pe 10 martie, dansatorii din Moldova și Polonia se reunesc în spectacolul extraordinar „ARTFUSION”, la Palatul Național „Nicolae Sulac”.

Vei avea ocazia să descoperi valorile, tradițiile și portul popular, în coregrafii de excepție.

Eveniment marca „Moldova-Concert”, organizat în cadrul Festivalului Internațional de Muzică „Mărtișor”, ediția a 59-a.

Vino la Palatul Național „Nicolae Sulac” să întâmpinăm împreună primăvara!

www.jutrzenka.md